

Violetta Jaros

## Socjolingwistyczny opis idiolektów w *Ziemi Elżbiety Poli Gojawicyńskiej*

*Ziemia Elżbiety* wydana w 1934 roku to jeden z najlepszych utworów w dorobku Poli Gojawicyńskiej. Powieść stanowi próbę epickiego spojrzenia autorki na sytuację społeczno-ekonomiczną i polityczną na Śląsku w okresie pogłębiającego się kryzysu gospodarczego lat trzydziestych ubiegłego stulecia. Dwudzielna kompozycja utworu wynika z wyodrębnienia dwóch, wzajemnie się przenikających płaszczyzn tematyczno-fabularnych. Wątek pierwszy obejmuje okres dojrzewania tytułowej bohaterki, kształtowanie się cech jej charakteru i rodzący się bunt wobec niesprawiedliwie urządzonego świata. Równolegle ukazane zostały dzieje jej matki, która z upadającego warsztatu starzyków Ligenzów buduje dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, zapewniając swej rodzinie coraz wyższą pozycję społeczną i dostatnie życie. Rozliczne kontakty kupieckie i towarzyskie Agnieszki przybliżają czytelnikowi życie warstwy mieszczańsko-inteligenckiej: kupców, inżynierów, lekarzy, urzędników. Między matką i córką narasta i pogłębia się konflikt. Wrażliwa Elżbieta nie może zaakceptować zasad moralnych i społecznych panujących w środowisku, w którym wyrosła. Z właściwą młodoci odwagą buntuje się przeciw mentalności otaczających ją ludzi i niesprawiedliwemu porządkowi społecznemu. Punktem kulminacyjnym w przebiegu tego konfliktu jest opuszczenie przez Elżbietę rodzinnego domu.

Drugi wątek dotyczy życia osady robotniczej. Tu bohaterami są robotnicy i ich rodziny, strażnicy graniczni, przemytnicy, a także bezimienni mieszkańcy – słowem, najubożsi. Wydarzenia, w których uczestniczą, ukazane zostały w ten sposób, że obrazują życie osady w okresie koniunktury gospodarczej Śląska, ale przede wszystkim w dobie narastającego kryzysu, czego przejawem są świętówki, redukcje, zamykanie kopalń i hut, bezrobocie, zdemolowanie budynku gmin-

nego, walka z policją, rozbijanie i kradzież sklepów, wreszcie (punkt kulminacyjny tej części) przejście tłumu protestujących przez granicę. Osią konstrukcyjną powieści, łączącą obie części i oba wątki, są losy Agnieszki. Jest ona co prawda postacią reprezentatywną dla środowiska mieszczańskiego, ale dzięki swej działalności filantropijnej, pracy w organizacji kobiecej matek-Polek, udziale w uruchomieniu kopalni „Witek” – wprowadza czytelnika w drugi wątek powieści<sup>1</sup>.

Świat przedstawiony w *Ziemi Elżbiety* obejmuje kilkudziesięciu bohaterów różniących się pochodzeniem społecznym, zawodem, wykształceniem, wiekiem, płcią, temperamentem, a niekiedy i narodowością, które to czynniki, podobnie jak region, w którym rozgrywa się akcja powieści, w ujęciu socjolingwistycznym stanowią podstawowe społeczne determinanty idiolektów<sup>2</sup>.

Termin idiolekt rozumiany jest na gruncie socjolingwistyki jako „cały zbiór nawyków mownych pojedynczego indywiduum w czasie”<sup>3</sup>. A zatem pojęcie idiolektu jako języka osobniczego jednostki w opisie struktury wypowiedzi literackiej<sup>4</sup> pokrywałoby się z zakresem pojęć: charakterystyka językowa postaci, indywidualizacja językowa postaci<sup>5</sup>.

Metoda socjolingwistyczna, oprócz wymienionych wyżej determinant językowego kształtu wypowiedzi, wykorzystuje także teorię aktów mowy, przy czym istotną rolę odgrywają tu pozajęzykowe składniki aktu mowy: sytuacyjne uwarunkowania wypowiedzi<sup>6</sup>.

Dla badań socjolingwistycznych ważna jest nie tylko językowa strona aktu komunikacji, ale także jego paralingwistyczne komponenty, takie jak wysokość tonu, mimika, gesty, charakterystyczne cechy wymowy. Sprawą oczywistą jest, że pozajęzykowe elementy idiolektu nie będą obecne w bezpośrednich wypowiedziach bohaterów literackich, lecz przesunięte zostaną do wypowiedzi odnarratorskiej<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> A. Pryszczewska-Kozolub, *Pisarstwo Poli Gojawicyńskiej*, Warszawa – Wrocław 1980, s. 70–71.

<sup>2</sup> W. Lubaś, *Socjolingwistyka jako metoda badawcza*, „Socjolingwistyka” 1979, nr 2, s. 22.

<sup>3</sup> Definicja U. Weinreicha, cyt. za: Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Socjologia języka*, Warszawa 1977, s. 72.

<sup>4</sup> M. Głowiński, *Poetyka a socjolingwistyka*, „Teksty” 1979, s. 13.

<sup>5</sup> Definicję tych terminów podaje H. Cieślakowa w części wstępnej pracy: *Charakteryzacja językowa postaci w prozie polskiej w latach 1800–1831*, Gdańsk 1968, oraz S. Bąba, który dokonuje opisu językowo-stylistycznych wykładników tworzących idiolekty bohaterów powieści J. Iwaszkiewicza pt. *Sława i chwala*, „Poradnik Językowy” 1974, z. 6 i 7. Na różnice pomiędzy idiolektem literackim a idiolektem występującym w obrębie języka potocznego, żywego wskazuje M. Głowiński, dz. cyt., s. 29.

<sup>6</sup> K. Polański, *Miejsce socjolingwistyki w nauce o języku*, „Socjolingwistyka” 1980, nr 3, s. 14.

<sup>7</sup> A. Chojnacki, *Sytuacja międzyosobowa w powieści – struktura, funkcje, znaczenie*, [w:] *Dialog w literaturze*, red. E. Czaplajewicz, E. Kasperski, Warszawa 1978, s. 105.

Świat przedstawiony w analizowanej powieści tworzą następujące środowiska: 1) inteligencja, w skład której wchodzi lekarze Mika i Kubicki, inżynier Milecki, dyrektor Hollert i jego rodzina, stary i nowy farorz; 2) artyści, do których możemy zaliczyć Biernackiego, Elżbietę i mistrza; 3) kupcy i właściciele przedsiębiorstw produkcyjno-usługowych, których w powieści reprezentują Agnieszka Ligenza, bracia Haleczkowie i ich rodziny, Trzęsiochowcie; 4) urzędnicy państwowi, a wśród nich naczelnik Cybulla, komisarz policji Gromek, podkomisarz Isański, agent z Warszawy, strażnicy graniczni Buczek, Piontek i Czuma, urzędniczka z Wydziału Opieki Społecznej, policjanci; 5) proletariat miejski, który reprezentowany jest przez służbę domową (Margreta, Misztolka, Alojz), czeladników i terminatorów (np. Gustek), ekspedientki (Elza, Hilda, Emma), księgową, przemysłowców (bracia Srokowie), murarzy (stary Szottka i jego synowie), robotników i ich rodziny.

Przy takim zróżnicowaniu socjalnym bohaterów i uwzględnieniu geograficznej lokalizacji wydarzeń fabularnych zasadnym będzie pytanie o wykorzystane przez Gojawiczyńską środki stylistyczno-językowe służące indywidualizacji językowej poszczególnych postaci literackich. Ustalenie ich repertuaru złoży się na opis poszczególnych idiolektów występujących w powieści<sup>8</sup>.

Jedną z kategorii socjolingwistycznych wpływającą na wariację językową jest etniczność plemienna. Bohaterowie *Ziemi Elżbiety* pod względem narodowościowym stanowią społeczność niezbyt zróżnicowaną. Tworzą ją przede wszystkim Polacy, niekiedy sympatyzujący z faszystującymi Niemcami (np. Marta Haleczkówna, Frau Hebamme Angela Nazimowski)<sup>9</sup>. Dlatego na tle tej jednolitej grupy etnicznej wyróżnia się językowo Żyd Abram. Repliki Abrama imitują mowę zasymilowanych Żydów, choć Gojawiczyńska bardzo oszczędnie korzysta ze znanych w twórczości literackiej środków językowych typowych dla tego stylu potocznej polszczyzny takich, jak np. wykolejenia gramatyczne<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> O wykorzystaniu metody socjolingwistycznej w badaniach nad stylem piszą m.in. K. Dziedziół-Zabierowska, *O wykorzystaniu metody socjolingwistycznej do badań nad stylem utworów M. Nowakowskiego*, [w:] *Studia i szkice o współczesnej polszczyźnie*, red. H. Wróbel, Katowice 1982, s. 42–48; M. Głowiński, dz. cyt.; S. Grabias, T. Skubalanka, *Społeczne uwarunkowania stylów*, „Socjolingwistyka” 1979, nr 2, s. 29–59; W. Lubaś, dz. cyt., A. Skudrzykowa, *O aspekcie socjolingwistycznym w analizie utworów dialektyzowanych*, „Socjolingwistyka” 1983, nr 5, s. 129–135, oraz tejże, *Język za(pisany)*, Katowice 1994.

<sup>9</sup> Choć jak zaznacza narrator: „Niemców tu też mają na dyrekcjach w bród, Francuzów, Czechów...” (112). Cytaty i przykłady w tym opracowaniu pochodzą z wydania dzieł zebranych Poli Gojawiczyńskiej, Warszawa 1977. Cyfra oznacza numer strony.

<sup>10</sup> Por. uwagi S. Bąby o języku spolszczonych Żydów, dz. cyt., s. 309; jak również rozważania W. Lubasia, *Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*, Kraków 1979, s. 157.

Efekt stylizacji uzyskuje pisarka dzięki wprowadzeniu w wypowiedzi Abrama zdań pytajnych, deminutywów, wykrzykników i powtórzeń, ale przede wszystkim odwołując się do mentalności ówczesnego środowiska żydowskiego: *Oj, czemu mała panienczka tak płacze? Buciki? No, no, sza! Abramek robi buciki. Co to będą za buciki, aj, aj! Żółte! Mama dobrodzika będzie miała pieniądze, to zapłaci. Abram poczeka* (14).

Jednak najczęściej reprezentowanym społecznym wariantem językowym w powieści jest subkod gwarowy. Stylizacja na gwarę śląską jest zdeterminowana geograficzną lokalizacją prezentowanych wydarzeń fabularnych. Niemniej jednak stratyfikacja społeczna tego subkodu jest uwarunkowana nie tylko takimi czynnikami socjalnymi, jak region i typ środowiska w miejscu stałego zamieszkania (osada), ale także strukturą opisywanej społeczności. Dla większości wymienionych w części wstępnej bohaterów literackich w powieści gwara jest podstawowym i jedynym kodem we wszystkich sytuacjach użycia języka. Tylko gwara posługują się przedstawiciele proletariatu miejskiego, m.in. Misztołka, Alojz, Margreta, Gustek, Buczkowa, bracia Srokowie, mały Jork czy bezimienni mieszkańcy osady robotniczej. Z pozostałych grup społecznych wymienić należy mieszkających na stałe urzędników państwowych, np. Cybulę, Gromka, Sikorę, strażników (choć Czuma pochodzi „spod ruskiej granicy”), przy czym ich wypowiedzi mogą być w różnym stopniu nasycone gwaryzmami. Spośród tej grupy wyłączyć należy opiekunki z sierocińca, podkomisarza Isańskiego (jego wypowiedzi wyraźnie kontrastują z replikami np. Trzęsiochowej, mówiącej tylko gwara) oraz przybyłego ze stolicy agenta.

Gwara to podstawowy subkod także dla przedstawicieli lokalnych kupców i drobnych przedsiębiorców, jak chociażby całego rodu Haleczków czy Emmy i Willego Trzęsiochów. Również analizując repliki Agnieszki, należy zauważyć, że najczęściej korzysta ona z subkodu gwarowego, choć odnajdziemy w jej wypowiedziach także wariant standardowy – potoczną polszczyznę. Wariantywność idiolektu Agnieszki Ligenzy uwarunkowana jest jej biografią. Jako jedyna z przywoływanych wyżej postaci literackich opuściła rodzinne środowisko, wędrując z mężem po całej Polsce w poszukiwaniu pracy przy restaurowaniu kościołów.

Zasadniczo z subkodu gwarowego nie korzystają przedstawiciele kręgów inteligencko-artystycznych, choć uwikłani w różnego rodzaju sytuacje, wykazują się dużą kompetencją językowo-komunikacyjną<sup>11</sup>. Biernacki dla przykładu sprowadzając Agnieszkę i Juliana na Śląsk, przedstawia ich córkę starzykom Ligenzom, przechodząc na kod gwarowy: *Oto jest Elżbieta – widzą to? Podziwiejcie, podziwiejcie – takiej dziouszki nie znajdą co dnia, ja wam to padom* (17),

---

<sup>11</sup> Por. K. Polański, dz. cyt., s. 14.

która to wypowiedź bardzo dziwi i intryguje małą Elżbietę, niemającą wcześniej kontaktu z „takim” językiem. Innym przykładem może być sytuacja odwrotna, gdy Agnieszka w rozmowie z Hollertową zmienia kod gwarowy na standardowy: *I bez co to tak? – żywo zapytuje Agnieszka i zaraz poprawia się – A dlaczego?... (185)*. Pozostali bohaterowie należący do warstwy inteligencko-artystycznej, choć posługują się w codziennych sytuacjach komunikacyjnych językiem standardowym, doskonale rozumieją subkod gwarowy, a nawet w ich idiolektach odnaleźć można elementy gwarowe, ograniczone głównie do leksyki związanej z realiami regionalnymi. Ani razu w powieści nie pojawia się leksem ksiądz, lecz jego regionalny odpowiednik *farorz* (tylko nowy farorz przybywając do osady, zapytuje o proboszcza), które to określenie odnajdziemy w replikach lekarzy czy Brunona Hollerta. Gwaryzmy, takie jak chociażby *wurst* czy *brendka* (162), obecne są w odosobnionych wypowiedziach Elżbiety, posługującej się wyłącznie językiem standardowym w jego odmianie potocznej i literackiej. Podobny kod reprezentują Hollertowie. Dzięki narratorowi dowiadujemy się, że dyrektorowa Hollert nie pochodzi ze Śląska, a ponadto wyraźnie dystansuje się od przedstawicieli miejscowej warstwy mieszczańskiej – używa w stosunku do nich określenia *ci ludzie* (44).

Stanisław Dubisz wykładnikom stylizacji gwarowej przypisuje w tekście literackim funkcje charakteryzujące i wyróżnia wśród nich trzy podtypy, a więc funkcję socjologiczną, która uwidacznia społeczne zróżnicowanie przedstawianego środowiska; funkcję etnograficzną, będącą obyczajową (etnograficzno-folklorystyczną) charakterystyką opisywanej zbiorowości; wreszcie funkcję psychologiczną, służącą indywidualizacji postaci<sup>12</sup>.

Tak duże nagromadzenie w powieści wykładników stylizacji na gwara śląską ma swoje uzasadnienie w pozycji gwary w tym regionie. Dlatego nie mają większego znaczenia takie czynniki socjalne, jak płeć czy wiek mówiących gwarą, która na Śląsku podlegała i podlega szczególnej nobilitacji, podobnie jak kultura regionu. Odwołajmy się do przykładów z tekstu: Agnieszka stając na czele delegacji podążającej do stolicy w sprawie farorza, przywdziewa *strój na taką okazję jedynie godny, czyli fartuchy damaszkowe, faldzistą kieckę i jakłę, czółko i korale, i zausznice* (125); Elżbieta maluje portret Margrety zatytułowany *Ślązaczka*, sama zaś na dorocznym balu sztuki, który odbywa się w Warszawie, pokazuje się w regionalnym stroju mieszczy z Żywca. Jak wykazują najnowsze badania, gwara śląska stanowi prymarny kod dla 94,7% Ślązaków<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> S. Dubisz, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986, s. 41; jak również A. Skudrzykowa, *O aspekcie socjolingwistycznym...*, s. 129.

<sup>13</sup> B. Wyderka, *O badaniach integracji językowej (postulaty metodologiczne)*, [w:] *Gwary dziś*, t. 1: *Metodologia badań*, red. J. Sierociuk, Poznań 2001, s. 145.

Gwara, podobnie jak i inne atrybuty ludzkiego zachowania (np. ubiór), jest rozpoznawalnym symptomem przynależności do określonej społeczności. Bardzo często bywa przedmiotem wartościowania negatywnego, jak chociażby w teorii deficytowej Basila Bernsteina<sup>14</sup>, ale jak zauważa B. Wyderka „[...] tendencja do zachowania swojego języka jest jedną z cech kulturowych społeczności śląskiej, co różni ją od napływowych grup ludności. Wynika ona między innymi z silnie zakorzenionej świadomości własnej odrębności etnicznej, ukształtowanej na pograniczu dwóch narodów, polskiego i niemieckiego, dwóch kultur i języków. W społeczności śląskiej gwara pełniła i pełni nie tylko funkcję komunikatywną, właściwą językowi jako narzędziu komunikacji, ale również funkcję prezentatywną, ujawniającą przynależność grupową i odzwierciedlającą więź społeczną”<sup>15</sup>, która ze szczególną wyrazistością przejawia się w opozycji swoi-obcy. W powieści znajdziemy sytuację, kiedy pijany szleper Śpiwok grozi rzezią obcym, obwiniając ich za trudności gospodarcze i biedę w osadzie, a całą swą złość kieruje pod adresem policjanta Sikory jako przedstawiciela władzy (pod oknami jego mieszkania akurat przechodzi), na co Sikorzyna odpowiada: *Te, Śpiwok, moje dzieci już tu urodzone, to mi ich oszczędźcie aby? – Krew w nich gorolska! – wrzasnął – będziem rznąć i zbyte!* (112).

W analizowanych idiolektach gwarowych obecne są także liczne wtrącenia niemieckie. Współwystępowanie elementów obcego kodu w systemie komunikacyjnym Ślązaków jest przejawem wielowiekowej interferencji językowej<sup>16</sup>, a zatem ich obecność w replikach np. Herminii Haleczek (*O Herr Jesu..., O Maatko!* [220]), Elzy (*Also... [60], Jessus, Pan Jessus* [253]), Frau Hebamme Nazimowski (*kaffy* [32], *saal* [31]) czy bezimiennych bohaterów powieści (np. *...frel! tu! eis bier i jeden koks!* [52]) jest zjawiskiem naturalnym dla mieszkańców pogranicza śląsko-niemieckiego.

Stylizacja gwarowa w *Ziemi Elżbiety* ma bardzo szeroki zakres i dotyczy wszystkich poziomów języka, a wykładniki stylizacyjne podzielić można na te, o zasięgu ogólnodialektalnym, i takie, które właściwe są tylko dla regionu śląskiego.

W zakresie fonetyki odnotować należy występowanie samogłosek pochyłych, przy czym samogłoska *e* ulega ścieśnieniu do *i* lub *y* w zależności od miękkości lub twardości poprzedzającej spółgłoski, np. *umisz* (140), *ni* (49), *wisz* (49), *przymiroć* (274), *bidzie* (137), *tyż* (265), *ożyni* (57); zaś pochylone *a* ulega ścieśnieniu w kierunku samogłoski *o* lub przed spółgłoską *-j-* w kierunku *e*, np. *som* (132), *figlorz* (50), *lozl* (63), *czytoj* (265), *mosz* (108), *witej* (220), *dej* (149). Inne wykładniki stylizacyjne związane są z realizacją samogłosek noso-

<sup>14</sup> Por. K. Polański, dz. cyt., s. 15.

<sup>15</sup> B. Wyderka, dz. cyt., s. 145–146.

<sup>16</sup> Tamże, s. 146.

wych. I tak nosówka tylna wymawiana jest asynchronicznie nie tylko przed spółgłoskami zwartymi, ale także w wygłosie, np. *majom* (28), *wiedzom* (28), *mondrowała* (174). Jedynie w idiolekcie Alojza pojawia się wariant z denazalizacją tej nosówki w wygłosie: *Nojświentszo* (26) i przed spółgłoską zwartą, przy czym artykulacja ustna ulega ścieśnieniu do **u**: *pachnuć* (234). Nosówka przednia w pozycji przed spółgłoskami zwartymi realizowana jest asynchronicznie, a jej artykulacja ustna może ulec ścieśnieniu do **i//y**, czyli **eN** > **iN//yN**: *świnte* (26). Natomiast w wygłosie uwidacznia się szeroka wymowa denazalizowanego **ę**, tzw. **a nosowe**, np. *trocha* (211), *byda* (211), która to cecha, właściwa gwarze śląskiej, pełni w tekście funkcję lokalizującą. Z innych wykładników stylizacyjnych odnoszących się do zjawisk fonetycznych wymienić można jeszcze: przejście grupy **-ar-** > **-er-**: *poredził* (26), *poredzają* (222), *pomerła* (169), *pomerli* (231) i grupy **-dl-** > **-gl-**: *mglala* (119); fonetykę międzywyrazową udźwięczniającą, ujawniającą się w wymowie słowa posiłkowego: *jezdeś* (122); uszczeliniowanie artykulacji tylnojęzykowej **-k-** > **-x-**: *rechtorka* (94); odmienną niż w polszczyźnie literackiej realizację **r** miękkiego: *bier* (255); ściągnięte formy czasownika pójść: *pódź* (65); wąską wymowę samogłoski **o** przed spółgłoskami sornymi **oN** > **uN**: *kuniec* (274); szeroką wymowę **i** w grupie **iL** > **uL//eL**: *bele* (120), *tele* (112), *zagapiuł* (120); mazurzenie: *bedzies* (267); protetyczne **h-** w imieniu Elżbieta: *Hażbieta* (234).

Wśród słowotwórczych wykładników stylizacyjnych odnotować należy szczególnie dużą częstotliwość występowania partykuł wzmacniających **-ć//ci**, np. *jakiegości* (151), *toć* (151), *adyć* (173), oraz **-ź//że**, np. *kiedyż* (181), *takoż* (26), *toż* (196), *czyjeż* (253). Do innych zjawisk o charakterze ogólnodialektalnym zaliczyć można licznie potwierdzone formacje deminutywne, tworzone od podstaw rzeczownikowych, przymiotnikowych i przysłówkowych, np. *powoluśku* (201), *malutka* (191), *gębusia* (258), *tykucieńką* (189), *takusieńką* (27), *dziuszka* (112), *farozicku* (66), *maluśka* (202), z *Panem Bóczkiem* (192), *ma-mulka* (50), *wszyściutko* (33), *synek* (207), przy czym ostatni przykład wykazuje nacechowanie regionalne, podobnie jak spieszczone formy imion metrykalnych typu *Francek* (39), *Karlik* (39), *Pietrzyk* (81), *Gustlik* (269). Zabarwienie dialektalne mają także formacje stanowiące odmężowskie określenia kobiet z przyrostkami ogólnogwarowymi **-owa**: *Buczkowa* (254), *Śpiwokowa* (250), *Cybullo-wa* (250), *Sobierajowa* (100), *Czapłowa* (67), *Ligenzowa* (102), *Misztolowa* (150), *Haleczkowa* (183), **-ina//yna**: *Sikorzyzna* (113), *Czaplina* (100), *Sroczyzna* (238), **-ka**: *Misztolka* (104), czy określenia córek z przyrostkami **-anka**: *Ligenzianka* (43), **-ówna**: *Haleczkówna* (183). Z innych zjawisk językowych o charakterze słowotwórczym stanowiących wykładniki stylizacji gwarowej wymienić należy produktywność formantu **-ę** w formacjach odnoszących się do istot młodych, np. *dziewczę* (83), *chłopię* (80), *dziecię* (254), przyrostek **-ak** (w postaci

gwarowej z **a** pochylonym do **o**): *czytok* (118), *autok* (118), *świniok* (97), przyrostek **-any** w przymiotnikach materiałowych, np. *plótniany* (42), wzmacnianie zaimków i przysłówków sufiksem **-k**: *gdziesik* (113), *cosik* (222), *zarozki* (98), inne niż w języku literackim przedrostki w formach werbalnych, np. *strzymają* = wytrzymają (211), *struty* = zatruty (215), *zacichły* = ucichły (178), oraz występowanie form skróconych lub odmiennie niż w języku ogólnopolskim derywowanych, np. *tera* (237), *lepi* (250), *trzebno* (15), *potrza* (203), *dzisia* (97), co można rozpatrywać w kategorii stylizacji na język gwarowy, jak i potocznej, niestarannej wymowy.

Jednym z najczęściej występujących fleksyjnych wykładników stylizacyjnych jest ruchomość końcówek osobowych w odmianie czasowników w czasie przeszłym, przy czym końcówka poprzedza zwykle czasownik i wzmacniana bywa przez dodanie partykuły **-że**, np. *Nawet-żem nie jeździła do stolicy* (207), *com zjadła* (135). Omawiana cecha ma charakter ogólnodialektalny, podobnie jak występowanie zakończenia **-m** w 1. osobie liczby mnogiej w formach trybu oznajmującego i rozkazującego, np. *puścim* (267), *bydziem* (181), *pójdziem* (274). Natomiast cechą regionalną (funkcja lokalizująca) jest aorystyczne **-ch** obecne w formach czasu przeszłego i przede wszystkim trybu warunkowego, licznie potwierdzone w tekście, np. *Jakżech był tak maluńskim synkiem, to aby jedna ulica Kościelna była* (102), *Nie jest żech taki głupi* (59), *Miałech Nojświntszo Panienske, zabrali. Miałech trzy świnte Tereski, toż...* (26), *...myślotech sobie* (181).

Z pozostałych wykładników stylizacyjnych o charakterze fleksyjnym wymienić można formy liczby podwójnej rzeczowników, np. *plecyma* (212), *dwa garnitura* (52); szerszy niż w języku literackim zakres występowania końcówki **-ów**, np. *kurwów*; złożoną odmianę słowa posiłkowego, np. *som żeście artystą* (262), *Somżeście w prawie* (196); rozchwianie kategorii rodzaju męskoosobowego, np. *Myśmy jeno przyszli, czyście wy som za tym... I Agnieszka poprosiła je do bawialni* (77), *He, jakżem to miał nie zadbać, tożech ich [o drzewach] som sadił* (99); właściwe dla gwar formy czasowników z koniugacji **-am**, **-asz** typu: *pokładuje* (68), *zamiarujesz* (196); bezkońcówkowe formy fleksyjne rzeczowników w wyrażeniach przyimkowych: *do dom* (46), *na ziem* (250); w zakresie fleksji zaimków osobowych i zaimka zwrotnego formy z nosówką w pozycji po przyimku, np. *o cię* (140), *na się* (149), *dla cię* (190).

Stylizacja gwarowa obejmuje zjawiska składniowe, które należy rozpatrywać łącznie z wykładnikami stylizacji na język potoczny, gdyż oba te warianty języka reprezentują subkod mówiony i uwarunkowane są okolicznościami, w jakich przebiega akt żywej mowy, w której elementy językowe można uzupełnić lub zastąpić środkami pozajęzykowymi. Znaczną rolę odgrywają tu sytuacyjność



i spontaniczność wypowiedzi ustnych, wymiennosc ról pomiędzy nadawcą i odbiorcą, ich postawa emocjonalna i poziom intelektualny<sup>17</sup>.

Do wykładników gwarowej stylizacji składniowej zaliczyć można występowanie w dialogach konstrukcji bezprzyimkowych typu: *rodzice doma* (237), elipsę słowa posiłkowego, np. *Kiejs taki mondry* (195), *Samaś – taka!* (165), odmienny niż w języku literackim szyk wyrazów, czego przejawem jest wcześniejsze miejsce końcówek czasu przeszłego czasowników i łączenie ich ze spójnikiem lub innym wyrazem zajmującym pierwsze miejsce w zdaniu, np. *Tożem ci tu dzieci swe przyprowadził...* (195), *Cóżem to ci zawiniła...* (238). Ta sama zasada obowiązuje w odniesieniu do enklityk: **mię, cię, się**, np. *to cię puścim* (267), *Adyc ci one krosty zeszyły* (173), *...by cię kto nie wyrzwał* (112). Tu także zaliczyć należy prepozycję przydawki dopełniającej, np. *na piórek darcie* (251).

Cechą właściwą dla większości gwar i dialektów jest brak rozróżniania zakresu użycia przyimków **bez** i **przez**, czego liczne przykłady odnajdziemy w tekście powieści, np. *Bez co tak? Ma jej to pomóc?* (112), *Bez co to się turbujesz – pyta i dotyka wyciągniętymi palcami zielonego munduru – bez to?* (191). Do środków syntaktycznych objętych stylizacją gwarową zaliczyć należy także właściwe gwarom wskaźniki zespolenia, np. *atoli* (157), *azali* (67), *jeno* (157), *ino* (150). Ubóstwo lub bogaty repertuar środków zespolenia w idiolektach bohaterów wiąże się z określonym stopniem sprawności językowej mówiących.

Jednym z ważniejszych wykładników stylizacji składniowej w powieści jest stosowanie form grzecznościowych **pluralis majestaticus** zgodnie z realiami regionalnymi. Formie ogólnopolskiej **pan** – **pani** i ogólnogwarowej **wy** odpowiada na Śląsku forma **oni** (z niemieckiego **Sie**)<sup>18</sup>. Konstrukcja ta jest powszechnie stosowana w replikach bohaterów literackich posługujących się kodem gwarowym. Jedynie Agnieszka i wyżsi urzędnicy państwowi korzystają ze wzorca ogólnopolskiego, a nawet w kontaktach zawodowych mogą pojawić się jeszcze inne warianty, będące przejawem więzi zawodowej mówiących, np. komisarz Gromek w rozmowie z agentem zwraca się do rozmówcy: *ja koledze powiem coś lepszego...* (210), zaś Agnieszka w oficjalnych rozmowach korzysta tylko ze wzorca ogólnopolskiego: *Mam świadków, panie komisarzu, pan słyszy?*

<sup>17</sup> Por. uwagi S. Urbańczyka, *Zarys dialektologii polskiej*, wyd. 7, Warszawa 1984, s. 55; a także E. Gajdy, *Elementy języka mówionego w wybranych opowiadaniach Jana Bolesława Ożoga*, [w:] *Temat wiejski w literaturze polskiej*, red. A. Niewolak-Krzywda i S. Reczek, Rzeszów 1978, s. 75–91; T. Ampel, *Stylizacja składniowa wypowiedzi narratora ludowego (na przykładzie wybranych powieści J. Mortona, Z. Wójcika i T. Nowaka)*, [w:] *Temat wiejski...*, s. 57–73. Cennym opracowaniem traktującym o języku mówionym jest publikacja K. Pisarkowej, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1978. Według S. Dubisza stylizację gwarową i kolokwializację należy traktować łącznie, por. S. Dubisz, *Stylizacja gwarowa...*, s. 63.

<sup>18</sup> Por. S. Urbańczyk, dz. cyt., s. 62.

(147), podobnie jak jej interlokutor w przywołanej scenie, w której Agnieszka wypytuje o aresztowanego Gustka: *Pani chyba nie wie, co mówi?* (146). Omawiana tu konstrukcja pluralis majestaticus **oni** obowiązuje nawet w relacjach rodzinnych, choć zaznaczyć należy, że w odosobnionych przykładach pojawia się w replikach wariant ogólnogwarowy **wy**, np. *Przynieśliście to mi co, tata? Kupiliście żemły?* (265), ale np. bracia Haleczkowie w chwili pojednania posługują się formułą grzecznościową **oni**: *Darujom – rzecz pierwszy dobroduszny kuzyn Haleczek i wyciąga dłoń. – Darujom – odpowiada rozczewieniony nagle Wilhelm* (61). Formy **oni** używa się nie tylko w wypowiedziach bezpośrednio skierowanych do odbiorcy, ale także wtedy, gdy treść komunikatu dotyczy osoby, którą się chce uszanować, np. mały Jork: *Dzisiaj pan rektor postawili mi bardzo dobrze* (97), stary Alojz pyta Agnieszkę: *Kiedyż wracają Elżbieta?* (181), a dla porównania doktor Kubicki pyta o to samo, posługując się konwencją ogólnopolską: *Kiedy panna Elżbieta wraca do osady?* (184). Formy grzecznościowe przestają obowiązywać w sytuacjach konfliktowych, gdy adwersarze wyrażają negatywne postawy i emocje, co w warstwie werbalnej przekłada się na zmianę form adresatywnych. Klóćące się Buczkowa i Sroczyzna rezygnują z form grzecznościowych, przechodząc na **ty**: *Żeś tyż nóg nie połamała dążąc tutaj? Podziejcie! Masz to czoło, ty zbóju, pokazywać się w ty izbie? – Cóżem to ci zawiniła? – pyta Buczkowa niewinnie – Coś mi zawiniła – wrzeszczy Sroczyzna – Wiesz to dobrze, no! Klektać o tym nie trzeba! To ci tylko rzekę, że niech mi dziecka zdychają, a ci nie dom!* (238). Uzewnętrznieniu postawy nadawcy służą także wykrzyknienia i zdania pytajne, co dobrze ilustruje powyższy cytat. Sygnały konatywne mogą niekiedy przybierać wyraźną barwę emocjonalną, stając się obraźliwymi epitetami lub wyzwiskami, np. *stara prukwo* (150), *Pieronie! Kajs tyż jest, giździe pieroński* (64), *po cößeś tam lozł, pytam się. Chodzisz ono wszędy, przysrywasz każdemu jednemu, srocż jezdeś...* (63)<sup>19</sup>. Forma adresatywna **ty** może także świadczyć o poufałości i bliższej znajomości rozmówców, np. doktor Mika w zależności od konsytuacji zwraca się do Agnieszki, używając formy **pani** lub przechodząc na **ty**, podobnie Emma Trzęsioch: w oberży, przy służbie zwraca się do komisarza Isańskiego, posługując się formą pluralis majestaticus **oni**, zaś w sytuacji, gdy kochankowie są bezpieczni od spojrzeń niepotrzebnych świadków, zwraca się do rozmówcy: *Co ci to? roztomiły mój, co ci?* (190).

Cechą regionalną, o wyraźnej funkcji lokalizującej, jest wplatanie w repliki mówiących niemieckiego *ja* 'tak', co nadaje wypowiedziom swoisty rytm, doskonale imitujący śląską mowę, np. *No ja, osada powiększa się i powiększa*

<sup>19</sup> Przykładem uzewnętrznienia gwałtownych uczuć może być wybuch Juliana na wieść o tym, że Elżbieta nie chce wracać do szkoły: *Nic tu po dziecku! niechaj wraca! [...] A tyś jak pragnęła!? – wybuchła ojciec – czy ma to być Elżbieta małpicą jaką, He? Tego byś chciała!? Nie! [...] Cóż tu ma Elżbieta do roboty?* (46).

(102), *Trzy domy w rzędzie i nie rozchodźcie się, ja* (102). Cecha ta, podobnie jak i wyżej omówione, uwidaczniają się nie tylko w dialogach bohaterów literackich, ale także w warstwie odnarratorskiej. Gojawiczyńska często bowiem korzysta z mowy pozornie zależnej, co pozwala na zbliżenie narratora do świata przedstawionego, jak również na obecność wykładników stylizacyjnych w tych partiach powieści, w których narrator odsłania czytelnikowi myśli poszczególnych postaci. Przywołajmy odpowiednie przykłady z tekstu: *Gniew teraz oślepią matkę. Czyż na to ręce sobie urabiała, by jej dziecię zawsze gdzieś przebywało pomiędzy obcymi? Elżbieta nie jest dzieckiem, niech stanowi o sobie, ja, kiedy sama idzie na takie ryzyko, trza jej dać wolę. He, nie będzie z niej poszturchadło, winni się z tego cieszyć, niechże spróbuje swych sił. I bez co to ma nie wracać do dom rychło. Skiz czego owo głupie gadanie, co?* (46); *Agnieszka odęła usta: jest to atoli pobożność?! Po namyśle uprosiła Sikorę o dalszy sekret: chodzi o człeka zbląkanego na umyśle, człeka, któremu ponadto brak trzy ćwierci do śmierci* (159).

Elementem stylizującym na żywą mowę są wypowiedzenia pojedyncze. Tak jest i u Gojawiczyńskiej. Zwłaszcza wtedy, gdy rozmowa realizuje funkcje informacyjne. Krótkie repliki imitują naturalną rozmowę i dobrze komponują się z tzw. gestami fonicznymi, wszelkiego rodzaju wykrzyknieniami<sup>20</sup>, np. – *Nie wiesz to nowiny? – Nowiny? – Ano, nowiny... Sroki obydwaj padli tej nocy na granicy.* (205), *Hm, ...Tak jest, isto* (175), *E, na to znajdzie się rada* (81), *Oho, dobra z niej niewiasta, z tej Agnieszki* (113).

Na charakter kolokwialny wypowiedzi bohaterów literackich składają się także powtórzenia i szeregi, które służą podkreśleniu ilości czegoś lub czasu trwania czynności, np. *będę ja mieć na jesień roboty a roboty* (65), *Takimi rzeczami nigdy a nigdy się nie trudnię* (140), *Hażbieto, będziesz ty mieć ogród a ogród!* (89), *walisz a walisz* (80), *byda czynił a czynił* (211), jak również paralelizmy składniowe typu: *A ty siedzisz i żresz, i wieprzowinkę w brzuchoch pchasz i wszystko ci jedno! [...] I nikogo już na granicy nie ujrzysz, tylko mnie i mnie. I moją babę!* (194).

Naturalność dialogów wprowadzają także potoczne wyrażenia i zwroty, mające niekiedy charakter parentetyczny i anaforyczny, niekiedy ekspresywny, np. *...jęzorem swym bryźnie byle co* (80), *czy farorz taki, czy owaki* (230), *jakiś takiś zarobek* (218), *Ano – rzeczce Alojz – czy to Hażbieto pisuje? Powiadają, że ni, ni. Nie pisze, ni o nij slychu dychu* (234), *a jak ni, to ni* (267), *coś niecoś płóciem* (195), *ani ni ni* (196), *Pilnuj, szewcze, kopyta* (156), *Czym skorupka za młodu nasiąknie...* (70). Podobną funkcję pełnią repliki rozpoczynane spójnikami.

<sup>20</sup> A. Nowakowska, *Stylizacja na język mówiony w polskiej powieści współczesnej. Zarys problematyki*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 256.

Liczne przykłady znajdziemy w idiolektcie Agnieszki, ale także i innych postaci literackich. Można je traktować jako sygnały kontynuowania dialogu lub jako przejaw niskich kompetencji językowych nadawcy. Natomiast sygnałami rozpoczęcia wypowiedzi są różnego rodzaju odwołania do rozmówcy, np. – *Wiedzom, słowo jeno tylko doktorowi Mice rzekła...* (113), *Ale co wam powiem, to wam powiem, że na chłopów to już lep jakiś posiada. I kto by to był przypuścił?* (113).

Na wzór języka mówionego ogranicza pisarka występowanie grup nominalnych z przymiotnikami w funkcji atrybutywnej, co z kolei stwarza sytuacje do posługiwania się zaimkami deiktycznymi, np. *Co się tyż ta dziouška nacierpi! Lecz być może, że od tych maści krosty te pójdą furt!* (112).

Stylizacją na język potoczny jest użycie zaimka **jak** w miejsce zaimków **kiedy**, **gdym**, wprowadzających zdania okolicznikowe czasu, np. *Jakzech był tak malučkim synkiem, to aby tu jedna ulica Kościelna była* (102), lub zaimka **co** w funkcji **który**, wprowadzającego zdanie podrzędne przydawkowe<sup>21</sup>, np. *Wiedzom Buczkowa – śmieje się mamka gminna – żeście som chyba jedna jedyna niewiasta ślubna, co te wyprawki od Agnieszki dostała.* (196), *Tego, co mi pod nogi ciepnęli, wzielabych* (237). Imitacji żywej potocznej rozmowy służy także elipsa<sup>22</sup>. W dialogach występują wypowiedzi pozbawione elementu werbalnego, co uwarunkowane jest albo niesamodzielnnością zdania w dialogu, albo konsytuacją, jak w poniższym przykładzie: *Elzie ani przez myśl nie przeszło, iż dziecię, które pielęgnuje na rękę, jest dziecięciem Elżbiety.* [...] – *Czyjeż ono?* – *pyta.* – *Moje odpowiada Elżbieta* (253).

Stylizacja składniowa związana z wykorzystaniem form gramatycznych hipotaksy i parataksy w łączeniu zdań podporządkowana jest także charakterystyce socjalnej postaci literackich<sup>23</sup>. Przewaga jednej lub drugiej konstrukcji składniowej wskazywać może na takie cechy socjalne bohaterów, jak: wykształcenie, obycie kulturalne, kompetencje językowe nadawcy. W idiolektach bohaterów literackich spoza kręgów inteligencko-artystycznych przeważają najprostsze konstrukcje, najczęściej parataktyczne łączne, właściwe dla ludzi prostych, niewykształconych, posługujących się na co dzień kodem gwarowym. Innym przejawem niskich kompetencji językowych jest np. przytaczanie cudzych lub wła-

<sup>21</sup> Z. Klemensiewicz, *Niektóre właściwości chłopskiej mowy potocznej*, „Język Polski” XLVI, 1966, s. 245–255.

<sup>22</sup> H. Jarosz, *Elipsa w języku mówionym*, „Język Polski” LXVI, 1986, z. 1–2, s. 39–46. O konstrukcjach nominalnych wprowadzanych przez elipsę pisze A. Pospiszyłowa, *Uwagi o funkcji wypowiedzeń nominalnych w polskim języku literackim*, „Język Polski” LIV, 1974, z. 4, s. 252–262.

<sup>23</sup> Por. *Parataksa a hipotaksa*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa 1984, s. 238–240.

snych myśli w formie mowy zależnej, jako łatwiejszego sposobu wysławiania się, np. *Jazem to i myślała: Co ji tam po dziecku?* (237)<sup>24</sup>.

Stylizacja na język mówiony uwidacznia się także w naśladowaniu w kodzie pisanim kodu mówionego (wyrazy dźwiękonaśladowcze, zawieszanie głosu, zamilknięcia itp.), np. *Tu jestem! Tuuu!* (11), *A gul gul gul – rechoce Czuma* (196), *Czy... wyczerpano wszystkie środki... w poszukiwaniu?*, (260) *Ag-nie-szka?* (174).

Opis idiolektów dopełniają informacje o charakterze paralingwistycznym, dzięki czemu dowiadujemy się np., że głos Buczkowej jest śpiewny (153), Czaplowej rozważny (153), Agnieszki zaś dźwięczny (230), a Wilhelmowej gdakliwy (131).

Wszystkie analizowane tu wykładniki stylizacji na subkod gwarowy lub potoczny sprowadzają się do zjawisk językowych, które spełniają warunki autentyczności lub prawdopodobieństwa występowania na obszarze, gdzie rozgrywa się akcja. Tak też jest w przypadku stylizacji na płaszczyźnie leksykalnej. Główną grupę leksykalnych wykładników stylizacyjnych w powieści stanowią dialektyzmy i uzupełniające je archaizmy, np. *bodaj* (274), *ceckać się* ‘pieścić się’ (211), *czeladź* (147), *człek* (110), *folgować* ‘pobłażać’ (173), *galancie* ‘ładnie, zgrabnie’ (169), *huk* ‘mnogość’ (235), *isto* ‘pewnie’ (40), *kiecka* (189), *krom* ‘oprócz’ (189), *legnąć* ‘położyć się’ (18), *miast* (112), *mnogość* (33), *napitek* (61), *ongi* (67) // *ongiś* (179), *pierwej* ‘wcześniej’ (21), *pochleptać* (251), *prasać* ‘rzucić’ (196), *przyodzievek* (189), *psiniec* (54), *skiż* ‘dla, z powodu’ (256), *srogi* ‘wielki’ (103), *sromota* (202), *tedy* (56), *turbować* ‘frasować’ (191), *tyli* ‘tak wielki’ (103), *ugwarzać* (181), *ukontentowanie* (49), *wrychle* (28), *wymiar-kować* (139), *wyzwoliny* (157), *zabaczyć* ‘zapomnieć’ (26), *zaś* ‘znowu’ (190), *zborgować* (13), *zdatny* (49), *zdychać* (111), *źreć* (194). Istotną rolę odgrywają też regionalizmy, np. *cera* ‘córka’ (170), *czólko* (111), *farorz* ‘proboszcz’ (66), *frelka* ‘panna’ (65), *furt* ‘precz’ (112), *kółko* ‘rower’ (101), *kucać* ‘kaszeleć’ (103), *przać* kogo ‘kochać kogo’ (239), *starzyk* ‘dziadek’ (64), *synek* ‘chłopak’ (64), a wśród nich te leksemy, które gwara śląska przejęła z języka niemieckiego, np. *ja* ‘tak’ (239), *luft* ‘powietrze’ (99), *mantel* ‘płaszcz’ (65), *sztRAF* ‘kara’

<sup>24</sup> O prostocie i braku wykształcenia mieszkańców osady, nawet tych z warstwy kupieckiej, niech świadczą przemyślenia Agnieszki i uwagi narratora: *...ciemni i prości ludzie tutejsi nie rozumieli całego splendoru i zaszczytu spadającego na dom Ligenzów. – Ym... więc Elżbieta maluje? – pytano. Ano, czyż nie malował też stary Ligenza, czy nie zdobił pozłotką ram i gipsowych figur? – Wstąpiła więc na tę samą drogę, co ojciec. – rzekł ten i ów. – Tak, lecz nie jest to to samo – tłumaczy pani Agnieszka – całkiem inna sprawa. Malarstwo świeckie – Kiwano w rozumieniu głowami. – Znaczy się, miast świętych, maluje ona zwykłych ludzi? – Nie, nie mieli tu pojęcia, co znaczy: sztuka. (179) [...] – Elżbietą zainteresował się sam mistrz – rzecze Agnieszka do ciotki Herminie Haleczkowej [...] Nie powiedziała nawet – aaa! Żadnego podziwu. Albowiem w osadzie było tu mistrzów sporo w swoim fachu. Co krok na wywieszce pod nazwiskiem widniała ta godność. Owszem, ludzie jak się patrzy – ale nic ponadto (183).*

(67). Dodatkowo w tekście powieści odnaleźć można liczne kolokwializmy, dopełniające stylizację gwarową i regionalną, np. *fajnie* (27), *gadka* (66), *gęba* (101), *odać się* ‘nadać się’ (117), *pętać się* (183), *pysk* (112), *robota* (22), *skrzynia* ‘więzienie’ (243). W warstwie frazeologicznych wykładników stylizacyjnych wyróżnić należy wyrażenia, np. *na szpas* ‘dla żartu’ (54), *frelka fechtowana* ‘szykowna panna’ (65), *do zadku* (252), *gorolska krew* (112), *książka do szparowania* ‘książeczka oszczędnościowa – szparować oszczędzać’ (53), *po wiela* (52), *do tych pór* (55), *lada jaki* (33), *psie figle* (146), *taki i owaki* (33), *niepodobny do się* (81), *w mig* ‘wnet’ (101); zwroty, np. *iść u kogo na pasku* ‘być od kogoś zależnym’ (185), *iść furt* (112), *oblać interes* ‘opić’ (101), *zaćmić papierosa* (69), *zalać chroboka* (65), *wziąć się do roboty* (205), *dać pozór* ‘zwrócić uwagę’ (149), *spaść z nieba* (23), *stać o kogo* (139), *zbijać bąki* (108), *mieć czoło* ‘mieć odwagę’ (238), *być w prawie* (235), *zwijąć chorągiewkę* (211), *być u kogo w kieszeni* (13), *gnić w skrzyni* (274), *gadać do rzeczy* (270), *śmiać się do rozpuku* (133), *stać tyle, co o psi pazur* (51), *mieć fiubździu w głowie* (22), oraz ekspresywa w postaci apostrof i wykrzyknień, np. *Jeżys Maryjko!* (52), *psiakrew!* (158), *gizd pieroński* (31), *Pierona na nich nimo! Kary boski na nich nimo!* (218).

Język bohaterów literackich w *Ziemi Elżbiety* poddany został dalszej indywidualizacji. Na idiolekty poszczególnych postaci obok kodu standardowego (literackiego lub potocznego) bądź gwarowego składają się elementy językowe, będące wynikiem przynależności mówiących do różnych grup społecznych związanych więzią zawodową lub implikowane przez kontekst sytuacyjny. Przykładem wariantowości języka uzależnionej od konsytuacji mogą być wypowiedzi Agnieszki o Biernackim: *gdy oczekiwała na jego powrót i wiadomość o pracy dla Juliana Narzekala, że praca ojca i ich wyżywienie zależy od takiego wartogłowa, półgłupka, lekkomyślnika, jakim jest „ten” Biernacki, który pewnie pęta się po stolicy ze swymi lafiryndami* (14), ale gdy otrzymała list, w którym malarz informował o pracy i rodzinie na Śląsku *...nie mówi już „ten” Biernacki tylko „pan” Biernacki i przyznaje, że to człowiek wyśmienity...* (16).

Określone miejsce mówiących w strukturze społecznej determinuje ich zachowania mowne i nacechowanie idiolektów elementami subkodów zawodowych. Stylizacja środowiskowa ogranicza się głównie do wykładników leksykalnych, których częstość występowania w powieści nie jest już tak duża, jak w przypadku stylizacji gwarowej czy potocznej. I tak w wypowiedziach lekarzy Kubickiego i Miki, którzy w codziennych kontaktach posługują się polszczyzną potoczną<sup>25</sup>, odnajdziemy terminologię medyczną: *choroba nerwowa* (240), *przywracać do przytomności* (229), *chory* (134), *pacjent* (134), *nieumiejętny za-*

<sup>25</sup> Mika zwraca się np. do Buczkowej: – *Płodzicie się jak króliki, psiakrew!* (158).

*bieg* (151), *uszkodzenie* (154), *protokół z sekcji zwłok* (164), *nadwerężony system nerwowy* (229).

Elementy języka urzędowego pojawiają się głównie w wypowiedziach urzędników, policjantów i strażników, przy czym w wielu przypadkach słownictwo urzędowe nakłada się na podstawowy kod mówiących: gwarę lub potoczną polszczyznę. Przywołajmy odpowiednie przykłady z tekstu powieści: *wnieść skargę* (147), *zatrzymać kogo* (145), *dobro śledztwa* (159), *wycieczki patrolowe* (158), *być przyprowadzonym* (145), *mieć świadków* (147), *protokoły, meldunek policjanta, przeprowadzić śledztwo* (147), *przeprowadzić dochodzenie* (163), *sprawdzić fakty* (207), *rewidować, przemyt, poddać rewizji* (68), *zejść ze służby* (68), *urząd celny* (68), *siedzieć do sprawy* (207), *być obserwowanym* (207), *konfrontacja, aresztować, zamieszana przypadkowo w sprawę* (208), *główny oskarżony* (208), *przedstawić dowody* (208), *sędzia śledczy, agent* (208), *obciążać* (208), *zameldować władzy* (124), *alibi* (174), *zażądać posiłków* (124), *zielona granica, interwencja* (209), „*w myśl powyższego*” (209), typowe dla stylu urzędowego formy bezosobowe: *aresztowano, znaleziono* (208), *nie ujawniono* (209). Dobrym przykładem może być rozmowa dwóch strażników: – *Somżeście w prawie – pyta rzetelny Piontek – i wyjeżdża z przepisami. – Władzy trzeba meldować. A ty, Czuma, pódź mi zaraz na placówkę i meldunek o zajściu ze Srokami złóż* (196). Wśród przedstawicieli służb granicznych pojawiają się komendy właściwe dla mundurowych, np. *bacność!* (175), *Tak jest, panie przodowniku!* (175), *Stać! Stać!* (274), *Rozchodź się, rozchodź się – jazda!* (273).

W wypowiedziach malarza Biernackiego, który korzysta zwykle z kodu standardowego, widoczne są leksemy związane ze sztuką, głównie z malarstwem, np. *kapitel* (69), *głowica* (70), *utrwalić* (17), *pędzel, płótno* (75), *portret* (74), *reprodukcje rzeźb [...] z galerii świata* (86), *artysta malarz* (161), *obraz pędzla...* (152), *sztalugi* (71).

Przykładem innego socjolektu mogą być te leksemy, które odnajdziemy w wypowiedziach Brunona, Elżbiety czy agenta, a które odnoszą się do działalności komunistów, np. *program partii, rozwijać działalność, bibuła* (209), *działalność polityczna* (201), *ośrodek pracy* (209), *przewrót, rewolucja* (115), *kartka agitacyjna* (236).

W tekście powieści odnaleźć można także słownictwo właściwe warstwie kupieckiej, np. *sumować rozchód i dochód* (25), *książka buchalteryjna* (25), *książka rabatowa* (28), *klienci* (242), *obroty* (242), *ekspedientki* (200), *być na składzie* (143), *mały handel* (26), *dać podwyżkę* (80), *firma* (79), *surowce, towary* (79), *sprzedane w sezonie* (21), *zwiększyć personel* (21), *interesy idą znakomicie* (144), *uregulować rachunek* (50), *fachowiec* (242), *terminator* (202).

Indywidualizacja językowa postaci literackich w *Ziemi Elżbiety* obejmuje również zjawiska takie, jak charakterystyczne powiedzonka lub często powta-

rzane przez mówiących wyrazy, np. Biernacki lubi zwracać się do Elżbiety: *moja piękna damo* (69), a Cybulla zaś z urzędniczym dostojeństwem i wiarą w działania władzy powtarza: *Powolutku [...], powoluśku wyjdź tu takie ustawy a przepisy, a paragrafy...* (40).

Ponadto stylizacja w powieści obejmuje także takie zagadnienia, jak odwoływanie się do różnych stylów funkcjonalnych, np. stylu podniosłego, czego przykładem może być wigilijna przemowa Biernackiego, kończąca się słowami: *Albowiem jakkolwiek ogromne byłyby światy i szumne gościńce życia, jakimkolwiek by się nowymi ideami świat zapalał i buntował, człek ma chwilę, gdy niczego już nie pragnie, ano spoczynku pod dachem wśród bliskich serc przy ognisku, trzaskającym w kominie! Te tu pragnienia go przywiodły, amen* (60). Odwołania do stylu biblijnego i Biblii odnajdziemy w ironicznej wypowiedzi Elżbiety poprzez przywoływanie frazeologizmów typu *wieczna szczęśliwość, wyżyna i ogród rajski, krzyki wygnańców Ewy, dusze wybrane, oczyszczający ogień* (231), czy w replikach farosza, np. *Kto wiatr sieje, burzę zbiera...* (67). Elementy perswazji obecne są np. w replikach Agnieszki skierowanych do Anny Holtert: *Skiś czego to Anna nie nazywa swego małżonka swoim małżonkiem, jeno mówi „inżynier” albo „on”? Skiś czego te przymusy i grymasy, te jazdy powozem z „Zygryda”, na widok którego to powozu nikt czapki nie zdejmie, ale owszem, splunie? Skiś czego owe wycieczki z tatą dyrektorem na niemiecką stronę i do przyjaciół? Żona takiego czleka, jak naczelny inżynier kopalni „Witek” winna na piechotę chodzić, w tym cały jej zaszczyt. – O ile mi wiadomo, pani z miłości wielkiej za męża wydała się i z miłości została wzięta. Więc jest to tylko niezrozumienie swej roli i wprost głupota. Małżonek pani nie byle jaką walkę tutaj toczył o niższą cenę, świat cały ma przeciwko sobie, pani winna stać twardo przy jego boku* (207).

Analiza socjolingwistyczna powieści Poli Gojawiczyńskiej *Ziemia Elżbiety* wykazała, że pisarka, charakteryzując bohaterów literackich, korzysta ze znanych polskiej literaturze środków językowych, a mianowicie wprowadza różne kody językowe: standardowy i gwarowy. Polszczyzna ogólna w odmianie literackiej lub potocznej jest podstawowym kodem przede wszystkim dla przedstawicieli inteligencji i kręgów artystycznych. To ludzie wykształceni, obcy kulturowo, o dużej mobilności przestrzennej. Dla pozostałych bohaterów funkcję podstawowego kodu językowego pełni subkod gwarowy (z elementami kolo-kwializacji), przy czym, jak już zaznaczono, wiek mówiących nie stanowi czynnika determinującego zakres posługiwania się gwarą. Osoby te, funkcjonując w ograniczonym kręgu terytorialno-społecznym, wykazują minimalny zakres idiolektu<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, dz. cyt., s. 73–74.



Dalsza indywidualizacja języka postaci literackich możliwa była dzięki wprowadzeniu do ich wypowiedzi różnych odmian stylistyczno-funkcjonalnych (tzw. rejestrów), np. stylu urzędowego, biblijnego, podniosłego itp., będących wypadkową ich miejsca w strukturze społecznej i uwikłań sytuacyjnych, w których ujawniają się różnego rodzaju emocje mówiących. Dzięki zabiegom stylizacyjnym wprowadzającym elementy ogólnogwarowe, regionalizmy, potoczny, germanizmy, a obok nich profesjonalizmy, indywidualizmy wypowiedzi przypominają naturalne, autentyczne rozmowy, w których idiolekty poszczególnych bohaterów literackich wykazują znaczny stopień indywidualizacji.

## Summary

### **Sociolinguistic description of idiolects in Pola Gojawiczyńska's *Ziemia Elżbiety***

The subject of this paper is to discuss the sociolinguistic novel *Ziemia Elżbiety* by Pola Gojawiczyńska. Characterizing the heroes of the novel the writer uses well-known linguistic means. She introduces the standard and dialectal code, different stylistic, functional and sociolectual kinds of Polish language originating from the heroes' setting in the fabric of society (with consideration of the social parameters) and their situational and geographical entanglement that results in the character of particular idiolects.